№ 128. Warszawa, Niedziela 5/17 Maja Rok 1857.

Opłata prenumeracyjna na Kronikę Wiadomości Krajowych i Zagranicznych wynosi: a) w Warszawie rocznie: rs. 7 kop. 20 (złp. 48); b) kwartalnie rub. sr. 1 kop. 80 (złp. 12); miesięcznie kop. 60 (złp. 4).

KRONIKA
WIADOMOŚCI KRAJOWYCH I ZAGRANICZNYCH.

Na prowincji w Królestwie ... rs. 12 (złp. ... rs. 3 (złp. ...) ...stwie taż sama op... ...wincji w Kro... ...iem rs. 4 ro... ...talnie za ko...perty

Jutro ŚŚ Wenantego M. i Felixa B.
Wschód słońca o g. 4 m. 3.—Zach. o g. 7 m. 50.

Biuro Redakcji przy ulicy Krakowskie-Przedmieście w domu Nro 391. naprzeciw Saskiego placu.

Dziś rano stopni ciepła 5, wczoraj w poł. ciep. 8.
Wysokość wody na Wiśle stóp 5 cali 5.

Z Petersburga, d. 26 Kwietnia (8 Maja).

Rada administracyjna głównego towarzystwa Rossyjskich kolei żelaznych, ma zaszczyt podać do wiadomości pp. którzy się podpisali na akcje tego towarzystwa, że ponieważ tu w Petersburgu oznaczoną była subskrypcja na 150,000 akcji, przedstawiono zaś żądanie na 319,397 akcji, to jest przeszło dwa razy więcéj, przeto, nie mogąc zadowolnić wszystkich mających udział w subskrypcji, rada widziała się zmuszoną dokonać rozdział na zasadach następnych. Tym którzy się podpisali na akcje:

Od 1 do 100, wydać wszystkie w zupełności.
„ 100 „ 800, połowę, lecz nie mniéj jak 100.
„ 800 „ 3,000 3 cz. lecz nie mniéj jak 400 akc.
„ 3,000 „ 6,000 4 cz. lecz nie mniéj jak 1000 ak.
„ 6,000 i więcéj, 5 cz. lecz nie mniéj jak 1500 akcji.

Dodatkowe wnoszenie pieniędzy do 30%, to jest po 25 rs. na akcję, naznacza się na czas od 3 Maja do 1 Czerwca, od 8éj godziny rano do 1éj po południu, oprócz dni niedzielnych i świąt, w St. Petersburgu, w lokalu towarzystwa, na rogu Wozniesenskiego prospektu i placu admiralicji, w domu kupca Korzinkina. Rada prosi, aby przy pomienionem dodatkowem wnoszeniu pieniędzy, pp. którzy się podpisali na akcje, przedstawiali otrzymane przez nich, przy pierwszem wniesieniu pieniędzy, pokwitowania w zamian których wydane zostaną kwity tymczasowe (titres provisoires), na mocy których dokonane będzie wydanie akcji, jak skoro takowe wygotowane zostaną.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— NAJJAŚNIEJSZY PAN, w skutku przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, NAJMIŁOŚCIWIÉJ dozwolić raczył przebywającym za granicą wychodcom Polskim: Henrykowi-Józefowi *Kromerowi*, Franciszkowi *Kozielskiemu*, Zakonnikowi Hipolitowi *Zmijewskiemu*, Florjanowi *Żórawskiemu*, Juljanowi *Jabłeckiemu*, Władysławowi *Kraczkiewiczowi*, Maksymiljanowi *Fuks*, Janowi-Leopoldowi *Liczbińskiemu*, Walentynowi *Jarocińskiemu*, Tomaszowi *Tokarzewskiemu*, Alexandrowi *Janiszewskiemu* i Michałowi *Pietraszewskiemu*, powrócić do Królestwa Polskiego, na zasadach NAJWYŻSZEGO Ukazu z dnia 15 (27) Maja 1856 roku.

Rozkaz do zarządu cywilnego Królestwa Polskiego.
(Dokończenie.)

II. Przez rozporządzenia kom. rząd. i władz oddz. w wydz. K. R. P. i S. Przeniesieni na własne żądanie: podleśny w leśnictwie Suwałki Juljan *Grabowski*, na takiż urząd do leśnictwa Przedbórz; dla dobra służby: nadleśniczy leśnictwa Kozienice Alexander *Zawistowski* na takiż urząd do leśnictwa Szydłowiec, i podleśny strażowy w leśnictwie Gostynin Wiktor *Magnus*, na takiż urząd do leśnictwa Udrzyn. Uwolnieni od służby: nadleśniczy leśnictwa Chełm Wiktoryn *Sadowski;* nadleśniczy leśnictwa Szlanów, sekretarz kolleg. Stanisław *Guliński;* podleśny w leśnictwie Chełm Karol *Esse;* podleśny w leśnictwie Gostynin Karol *Sejfert;* podleśny sprawujący urząd leśny Buchta, sekret. kolleg. Adam *Maciejowski;* na własne żądanie: podleśny w leśnictwie Udrzyn Karol *Karwowski*, i podleśny w leśnictwie Zwoleń Leopold *Telakowski.* W okręgu naukowym Warszawskim, mianowani: komendarz przy kościele parafjalnym w Alexandrowie ks. Antoni *Maciążkiewicz*, nauczycielem religji Rzymsko-Katolickiéj w szkole powiatowéj 2éj w Warszawie, i wikarjusz przy kościele parafjalnym w Suwałkach, ks. Antoni *Dworakowski*, nauczycielem religji Rzymsko-Katolickiéj w gimnaz. guber. w Suwałkach. Uwolniony od obowiązków, na własne żądanie: nauczyciel religji Rzymsko-Katolickiéj w gimnazjum guber. w Suwałkach ks. Kazimierz *Smoleński.*

Zarządzający służbą cywilną Królestwa, oznajmia podziękowanie swoje aplikantowi biura naczelnika powiatu Płockiego Antoniemu *Zglinickiemu*, za ujęcie w mieście Płocku zbiegłego przestępcę starozakonnego Majera Kurpia vel Rosenthala.—(Podp.) Prezydujący w radzie administracyjnéj, Jenerał-Adjutant *Paniutin.*

— Rada administracyjna mianowała ks. Ignacego *Kamieńskiego*, dziekana foralnego i proboszcza w m. Rawie tudzież nauczyciela religji miejscowéj szkole powiatowéj, kanonikiem kollegiaty w Łowiczu w archidjecezji Warszawskiéj.

— W skutek przytoczonego przez Kronikę zdania pisma perjodycznego poznańskiego, o „Wzorach sztuki średniowiecznéj,“ odebraliśmy od hr. Alexandra Przeździeckiego odpowiedź, którą tém chętniéj zamieszczamy, że zdaniem naszem, polemika w dobréj z obu stron wierze, jak w obecnym przypadku, prowadzona, jest i zajmująca i pożyteczna.

Uwagi nad recenzją poznańską
Wzorów sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce, *zamieszczoną w Nr. 119 z r. b. Kroniki wiadomości krajowych i zagranicznych.*

Dotychczas mieliśmy tylko pobłażające sprawozdania o *Wzorach sztuki średniowiecznéj w dawnéj Polsce*, pierwszy raz spotykamy się z recenzją, która oddając sprawiedliwość saméj myśli wydawnictwa, zastanawia się nad jéj wykonaniem, i z pewną powagą występuje z zarzutami bardzo ważnemi, gdyby były uzasadnione. Ta to ostatnia wątpliwość powoduje nas do niniejszych uwag, które przesyłamy do *Kroniki*, ponieważ ona otworzyła swoje szpalty recenzji poznańskiéj.

Słusznie poprawia recenzent błąd sprawozdawcy paryzkiego (z *Revue de Paris* z 15 sierpnia 1855 roku), przypisującego zdejmowanie wzorów z natury panu Maxymiljanowi Fajansowi, kiedy nad tem pracowało kilku znakomitych i sumiennych rysowników, że wspomnimy tylko z pomiędzy nich, o nieodżałowanym, zbyt wcześnie zmarłym Karolu Balickim.

Przechodząc potem do wydawców, recenzent poznański przyznaje im przedewszystkiem dobre chęci; następnie *umiejętne kierownictwo* i *staranność wykonania.* Bardzo by nam o taką pochwałę chodziło, bośmy o te zalety właśnie najbardziéj się ubiegali, ale recenzent wkrótce sam sobie sprzeciwia się:

»Wybór przedmiotów nie zawsze jest usprawie-
»dliwionym. Brak metody w układzie. Zdaje się,
»jak gdyby wydawcy chwytali to naprzód, co im
»się pod rękę nawinie. Tymczasem przybierając
»się do dzieła tak kosztownego, należało naprzód
»nagromadzić wielką liczbę szkiców, i dopiero
»z tych najważniejsze, według poprzednio dobrze
»obmyślanego planu, naznaczać na umieszczenie
»we *Wzorach.*«

WYCIECZKA W ŚTO-KRZYZKIE GÓRY.

(*Wyjątki z wędrówki na kwestarskim wózku.*)

WIZYTA W KLASZTORZE S. KATARZYNY.

(*Ciąg dalszy*).

Tu widok, tu obraz gotowy, i godny najdoskonalszego pęzla lub pióra, a nic dodać swego nie trzeba, cały krajobraz najtroskliwiéj wypielęgnowany.

Otworzyłem moją tekę, oparłem ją o torbę sieczki, wyciągniętą w formę pulpita, pochwyciłem czarny ołówek i jak umiałem, począłem szkicować wdzięczny widoczek.

Dolina Śéj Katarzyny, dolina klonowska — to jedyne widoki na jakich nie zawiodą sił swoich nasi artyści malarze; inne widoki Łysogórskiéj wyniosłości nie wiem czy są, czy mogą być, zrozumiałemi dla nich. Te czarne, nie przejrzane massy borów, te ogromne głazy rzucone nie bez ładu, te ścieżki wijące się tajemniczo po całéj powierzchni górzystéj, spadki i wyniosłości ledwie dojrzane a jednak znaczne tworzą obrazy przystępne chyba dla pęzla Calama, lub dla pęzla wiernych uczni jego.

W całem naszem królestwie nie ma może tak stosownego miejsca na pomieszczenie klasztoru, jak jest dolina Śtéj Katarzyny; najszczęśliwsze to miejsce dla życia zakonnego, odcięte od całego świata, otoczone lasem i górą, zamknięte samo w sobie, ma wszystko co potrzeba dla spokoju i wesela człowieka. Cały łańcuch Łysogórski, najwyższy swój grzbiet ujęty ma w dwa kulminacyjne punkta: Swięty Krzyż i Śta Katarzyna. Łysica zaś właściwie jest mianem całego pasma, a nie żadnego wyłącznego wierzchołka. Na pierwszym punkcie wznosi się klasztor pod wezwaniem Śgo Krzyża, a zbudowany dla mądrych zakonników Benedyktyńskich; pod górą Śtéj Katarzyny przytulił się dom zakonników bernardyńskich, gorliwych sług w sprawach Boga i ludzi. — W tamtym kamiennym klasztorze i wspaniałym kościele, widnieje ciągle historyczna duma; wznosi on swe wieżyce wyżéj nad wszystkie bory, nad wszystkie miasta i najpierwsze stolice; krzyże jego jaśnieją na kilka mil w około, a siła fundamentów, moc kamiennéj piersi świątyni każe wierzyć że nie jeden wiek jeszcze, będzie patrzał na wspaniałą ofiarę króla Chrobrego i następców jego. W Śto Krzyzkiéj świątyni, pełno śladów potęgi monarszéj, pełno pamiątek króla, który piastując jako dary najdroższe, drzewo i gwóźdź z krzyża Chrystusa, umarł dręczony widokiem przyszłym swéj ziemi; tu woła z ziemi ciągły głos męczenników benedyktyńskich, poległych z ręki niewiernych najezdników — tu potęga ducha w potędze ciała! A w zakonie Śtéj Katarzyny widać tylko skromny przytułek dla ubogich i dla zbłąkanych wędrowców, przeprawiających się przez góry Śto Krzyzkie, widać tylko ślady OO. Bernardynów którzy tu od początku osadzeni, własną ręką wykarczowali kilka dróg przez góry ilasy, usypali kilka grobel, a dzień i noc czuwali nad bezpieczeństwem podróżnych, często napadanych od łotrów Śto Krzyzkich — a czynili te wszystkie posługi, na wzór braci swych zakonników, z góry Śgo Bernarda. Tu krzyżyk błyszczący na małéj wieży nie grozi, lecz tylko namawia i przyciąga do modlitwy; tu wszystkie pamiątki, przedstawiają tylko walki duszy z namiętnościami ciała. Może i przez pola okalające klasztor pp. Bernardynek, pędził kiedyś na rumakach król Bolesław z niewinnym Emerykiem, może i tu, jeśli wzgardzim historją ro-

Niemaczéj zrobili wydawcy *Wzorów*, i tak wielką ilość nie *szkiców*, ale starannie wykonanych akwarelli, zgromadzili, że nietylko z nich wybór do *dwóch serji* zrobiony został, ale wiele jeszcze na trzecią serję pozostało, a wiele mniéj ważnych w tekach pozostanie. Co do braku *metody w układzie*, który nam recenzent zarzuca, winniśmy wytłómaczyć się przed tymi, którzy nie są obeznani z techniką chromolitografji. Przyznaje nam recenzent wyłożenie znacznego kosztu na to wydawnictwo. Koszta byłyby *w dwójnasób większe*, gdyby każda tablica rysowana była na osobnym kamieniu, i odbijana osobno. Format in 4to pozwolił nam cztery tablice na jednym kamieniu rysować, (przerysowując potem na tylu następnych kamieniach, ile jest kolorów i odcieni w rysunkach), tak, iż wszystkie cztery tablice razem odbijają się na papier, a następnie rozcinają na cztery oddzielne karty. Ztąd wypada, że zrobiwszy poprzednio wybór tablic na całą serję, kolejne ich wydawanie w zeszytach, zależyć musi od bardzo materjalnego przymiotu, to jest od ilości kolorów. Dla tego też w prospektach naszych wcześnie ostrzegliśmy publiczność, iż text żadnéj paginacji miéć nie będzie, aby po skończeniu serji można było ułożyć tablice i text w porządku chronologicznym, który osobny spis rzeczy wskazuje. Po wyjściu zaś wszystkich serji, albo ogólny porządek chronologiczny zrobić należy, albo też całe dzieło podzielić na oddziały, stosownie do przedmiotów.

W następnych zeszytach znajdzie już recenzent i owe zbroje o których wspomina, i miniatury z pargaminowych rękopismów, przedstawiające ubiory dawne (o brak których zapomniał nas obwinić). Z pomników spiżowych krakowskich, umieściliśmy dwa najważniejsze: *kardynała Fryderyka* i *Kallimacha*; nie wyrzekamy się i pozostałych, ależ przecie temu jedynie przedmiotowi, wszystkich tablic naszych poświęcić nie możemy. *Ołtarz Wita Stwosza u Panny Marji w Krakowie*, *Księga cechów Balcera Bema*, *Drzwi spiżowe gnieźnieńskiéj katedry*, ważniejszą są jeszcze, ale potrzebują też dłuższego przygotowania, i dopiero w trzeciéj serji, da Bóg doczekać, ukazaćby się mogły. Tymczasem *klejnoty*, o zbytek których oskarża nas recenzent, nietylko że mają najczęściéj historyczną wartość, (a i to przecież ma swoją zaletę), ale pod względem estetycznym są znakomite, i o ile wiem, już nieraz stały się prawdziwemi wzorami dla sztuki złotniczéj. Co do zarzutów niekorzystania z zabytków Wielkopolskich, a zwłaszcza ze zbiorów hr. Działyńskiego, właśnie na parę tygodni przed przedrukowaniem recenzji poznańskiéj w szpaltach *Kroniki*, wyszły zeszyty XIII i XIV serji drugiéj, z miniaturami z *Pontyfikału Erazma Ciołka*, przedstawiającemi koronację króla Alexandra, a które uprzejmie udzielił nam hrabia Działyński. Przyjdzie kolej i na płaskorzeźby srebrne z ołtarza Różańcowego. Co do innych, nieznanych nam zabytków, jakichby dostarczyć mogły „*nawet wiejskie kościoły i dwory*,“ — w prospektach naszych i na okładkach wszystkich zeszytów, prosimy o wskazanie nam takowych.

Tyle co do wyboru tablic. Co do wykonania, przyznaje nam recenzent „*doskonałość wyrównywającą najkosztowniejszym dziełom zagranicznym*.“ A my musimy jeszcze zwrócić uwagę na *nadzwyczajną dokładność* w przerysowaniu wzorów, obowiązek ten bowiem włożyliśmy na artystów, a oni z zadania tego wywiązali się najsumienniéj. Dokładność ta właśnie główną zaletę dzieła stanowi, gdyż pozwala archeologowi lub estetykowi zdanie swoje opierać na tak pewnéj zasadzie, jak gdyby sam wzór miał przed oczyma. I tak, wedle tablicy naszéj, wyobrażającéj *Kamień grobowy Bolesława śmiałego w Ossyachu*, Joachim Lelewel sprostował *dawniejsze błędne* (jak sam pisze) *mniemanie swoje o tym napisie grobowym*: „Sądzę, że rysunek jego przez Drewaczyńskiego, najrzetelniejsze daje wyobrażenie tak postaci konia, jak trzybocznego napisu.“ (Polska średnich wieków T. II. Poznań 1856 str. 311). — Uczony August Bielowski, w liście niedawno pisanym, tak wyraża się o innéj tablicy naszéj: „Chrzcielnica Toruńska stanęła w prawdziwéj postaci swojéj przed naszemi oczyma.... Napis na niéj jest, ile się zdaje, starołacińskiemi głoskami. Skoro się go panowie tak badaczom unaocznili, znajdzie się zapewnie niebawem ktoś, co go dokładnie odczyta i wytłómaczy.“

Takiém było i jest rzeczywiście zadanie nasze: zebrać jak najdokładniejsze wizerunki przedmiotów zajmujących pod względem historycznym lub estetycznym, odtworzyć je dzięki wydoskonalonéj sztuce chromolitograficznéj, i oddać pod sąd znawców i biegłych estetyków i archeologów, których niemogliśmy wezwać do spółpracownictwa w naszem dziele, bo wówczas najpodobniéj by nigdy do wydania samego dzieła nie przyszło. Taka jest przyczyna, dla któréj text do tablic naszych podpisany jest zawsze E. R. lub A. P., i ogranicza się dokładném, o ile być może, opisaniem przedmiotów i ich pochodzenia. Nie było i nie mogło być zamiarem naszym napisanie dzieła o sztuce średniowiecznéj, ani o archeologji w kraju naszym, ale tylko zebranie do jednego i do drugiego dokładnie odwzorowanych materjałów, i takiemi mają być nasze *Wzory sztuki średniowiecznéj i z czasów odrodzenia, w dawnéj Polsce*.

Lubo po wyjściu dopiero całego dzieła i po należytem rozklassyfikowaniu i porównaniu z sobą objętych w niem przedmiotów, można będzie z całą dokładnością do rozpraw o tych przedmiotach przystąpić, jednak dziś już pojedyncze tablice mogłyby nastręczyć sposobność do zbadania i wyjaśnienia niejednéj kwestji estetycznéj lub archeologicznéj, byleby do téj pracy przystąpił biegły estetyk albo archeolog. Ale sypać zarzuty z góry, i obwiniać autorów textu o błędny sposób widzenia, na żadnych dowodach nie opierając bezimiennie wydanego wyroku, to nie może wywołać żadnego pożytku dla nauki, a zatem nie wymaga od nas żadnéj odpowiedzi, ani szczegółowego tłomaczenia się. Jeden tylko zarzut, co do niepoprawności druku, przyjąć musimy jako zupełnie słuszny, a staraniem naszem będzie uniknąć go na przyszłość.

Co do liczby prenumeratorów, to z 500 wymienionych przy końcu serji I, rzeczywiście spadło niżéj 300 na serję II. Powodem do tego mogła być zwykła u nas prenumeratorów niestałość, a po części mimowolna nieakuratność niektórych kollektorów, w odsyłaniu pojedyńczych zeszytów. Dla tego wielu z dawnych prenumeratorów, chętniéj może całą serję IIgą po ukończeniu zakupi. Wszak i Iéj serji po ukończeniu, kilkadziesiąt exemplarzy jeszcze wprędce się rozeszło. Serja II, całkiem już odrysowana na kamieniach, powolnym ale pewnym krokiem zbliża się do końca.

Mając takie materjały jeszcze w zapasie jak *ołtarz Wita Stwosza u P. Marji w Krakowie*, *Spiżowe drzwi katedry Gnieźnieńskiéj*, *i miniatury z księgi cechowéj Balcera Bema*, chętnie przystąpilibyśmy do wydania serji trzeciéj, gdybyśmy liczyć mogli na wyrozumiałe ocenienie chęci naszych, i trudności z jakiemi mamy do walczenia.

Warszawa, 12 Maja 1857 roku.

Alexander Przeździecki.

Dyrekcja drogi żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiéj. — Zawiadamia że od d. 9 (21) Maja r. b. pociągi drogi żelaznéj odchodzić będą z Warszawy: o godz. 8éj rano osobowo-towarowy do granicy i Łowicza; o godzinie 4éj minut 30 po południu osobowy do granicy i Łowicza; o godzinie 6éj w wieczór osobowo-towarowy do Łowicza.—Przychodzić będą do Warszawy: o godzinie 5éj minut 50 po południu osobowo-towarowy z granicy i Łowicza; o godzinie 11éj minut 45 w nocy osobowy z granicy i Łowicza; o godzinie 10éj minut 30 rano osobowo-towarowy z Łowicza. — Szczegółowe rozkłady jazdy, znajdują się na każdéj stacji.

— Program, w Warszawie odbyć się mających Wyścigów Konnych, d. 2 (14) i 3 (15) czerwca, o godzinie 4éj po południu.—1) *Nagroda Rządowa*, puhar srebrny, wartości rs. 300. Dla koni krwi czystéj wszystkich krajów i wszelkiego wieku, będących własnością mieszkańców krajowych, wałachy wyłączone, bieg bez przeszkód werst 3, zwycięztwo podwójne, stawka dukatów 25, w połowie dla konia drugiego. Obciążenie ogierów: 3-letnie, funtów 120; 4-letnie, funtów 140; 5-letnie, funtów 155; 6-letnie, fun. 165. Klacze 5 funtów mniéj, konie w Anglji urodzone niosą 10 funtów więcéj; konie zaś, które w Anglji biegały i wygrały, 15 funtów więcéj.—2) *Nagroda Rządowa*, puharek srebrny wartości rs. 200. Konie wszystkich krajów i wszelkiego pochodzenia, nie starsze nad lat 6, z wyłączeniem wałachów; bieg bez przeszkód werst 1 $^1/_2$, zwycięztwo podwójne, waga podług wieku i krwi; stawka dukatów 25, w połowie dla konia drugiego.—3) *Nagroda Towarzystwa* rs. 150. Konie pół krwi, zrodzone w Królestwie Polskiém, nie starsze nad lat 8, wałachy niewyłączone, bieg bez przeszkód werst 2, zwycięztwo podwójne, stawka dukatów 15, pod przepadkiem w razie cofnięcia konia, połowa stawek dla konia drugiego, jeżeli nie będzie dystansowany. Obciążenie ogierów: 3-letnie, funtów 110; 4-letnie, funtów 125; 5-letnie, funtów 150; 6-letnie, funtów 160. Klacze 5 funtów mniéj.—4) *Nagroda Towarzystwa* kielich srebrny, wartości rs. 150, i gotowizną rs. 50. Konie krwi czystéj 3-letnie, w kraju lub za granicą zrodzone, własnością krajowców będące, bieg bez przeszkód werst 1 $^1/_2$, wałachy wyłączone,

zumu dla historji podań, ci koronowani myśliwi uganiali za dzikim zwierzem — ale kiedy wystrzelił już krzyż na szczycie zachodnim, na około góry Śtéj Katarzyny, rozciągała się nie przebyta puszcza i drzemała do końca piętnastego wieku, a pierwsze światło klasztornego krzyża, ujrzał lud podgórski w r. 1478. I ten klasztor wraz z kościołem, wzniósł się z kamienia, staraniem i kosztem Jana Rzeszowskiego, biskupa krakowskiego, będącego tylko naśladowcą innych krakowskich biskupów, którzy na całéj ziemi tutejszéj zostawili pamiątki swego bogactwa i hołdownictwa Bogu.

Jeżeli klasztor Śtéj Katarzyny nie był poświęcony krwią niewinnie zamordowanych zakonników, jeżeli uniknął napadów pierwszych pogan, palących tutejsze bory i knieje; za to wojny szwedzkie dały się klasztorowi temu, jak i innym miejscom, we znaki. Klasztor wraz ze wszystkiemi zabudowaniami gorzał trzykrotnie; ostatnią datą pożaru, jest dzień 12 maja 1847 r. Ostatni ten pożar zniszczył nietylko wszystkie zabudowania, nietylko kościół i klasztor przemienił w kupę gruzów, ale nadto 30 osób pozostało bez żadnego odzienia, bez żadnego przytułku, bez żadnéj pomocy. Siostry zakonne wyrzucały z cel swoich wszystkie rzeczy do ogrodu, a krzaki i drzewa miały być osłoną ich ostatnich skarbów, ale i tam pożar doszedł i wszystko poszło z dymem.— Połowa oficyny księdza spowiednika i domek ekonomski, były długi czas przytułkiem sióstr zakonnych. Pomimo całéj swéj niedoli, pomimo ogromnéj rujnacji, jaka zdawała się nie do nagrodzenia, siostry zakonne nie chciały opuścić tego miejsca; wezwały się wszystkie na wspólną modlitwę, wspólnie wzniosły modły do Boga, aby raczył im pozwolić i nadal pozostać w tem cichem ustroniu Śto Krzyzkiéj doliny — i Bóg wysłuchał prośby sióstr zakonnych; dał im moc ducha i wytrwałość w trudach, i same kobiety wznosiły na nowo świątynię, która dopiero w r. 1851 ukończoną została. A świątynia zbudowana była ze składek samych, bo za całą spaloną krescencję otrzymały wynagrodzenia dwadzieścia kilka tysięcy złp. — Mury powstały i mury stokroć piękniejsze i trwalsze od dawnych ścian, które przed pożarem już się chyliły do zupełnego upadku; ale bibljotekę, ale wszystkich skarbów piśmienniczych; wszystkich ksiąg pamiątkowych, w które zapisywali się podróżni Śto Krzyzcy, nikt nie wskrzesi, nikt nam już nigdy nie przeczyta; a każda taka zagłada bibljoteki klasztornéj u nas, jest nieraz niepowetowaną stratą. Sprzęty zaś kościelne, obrazy, ołtarze i t. p. przedmioty niezupełnie są jeszcze sporządzone, a każdy mający chęć ofiary, ma tu wiele do czynienia. Suknie nawet sióstr zakonnych nie są jeszcze w komplecie, bo brak im płaszczów wizytowych, regułą przepisanych. Mimo całego swojego ubóstwa klasztor ten gościnnością słynie na całą okolicę; sióstr zakonnych bywa zwykle do 12, a nowicjat zawsze zapełniony.

Panny Bernardynki tu przebywające, są reguły Śgo Franciszka Salezjusza, do którego w końcu XVI wieku udała się wielebna matka Ludwika z Ballow w opactwie Śtéj Katarzyny w Hiszpanji, i prosiła go o zmianę reguły dla sióstr zakonnych, nie spełniających należycie nadanéj im ustawy.

Tutejsze pp. Bernardynki poprzednio miały swój klasztor drewniany w Drzewicy; lecz po spaleniu się tegoż, mocą dekretu biskupa kieleckiego z r. 1815 a i z wolą kapituły OO. Bernardynów, przeniesione zostały w dolinę Śto Krzyzką, w któréj zajęły klasztor, opuszczony przez ojców zakonników.

DODATEK.

zwycięztwo pojedyńcze, stawka dukatów 20, w połowie dla drugiego konia jeżeli nie będzie dystansowany. Waga jak dla koni krwi czystéj.—5) *Nagroda Towarzystwa* rs. 150. Konie pół-krwi, w kraju spłodzone, bez różnicy wieku nie wyłączając wałachów, bieg bez przeszkód werst 2, zwycięztwo pojedyńcze, stawka dukatów 15, waga jak dla koni pół-krwi.—6) *Nagroda Towarzystwa* puhar srebrny wartości rs. 100, hurdlerace, czyli gonitwa z przeszkodami. Konie wszystkich krajów i wszelkiego wieku, zwycięztwo pojedyńcze, werst $1\frac{1}{2}$, waga funtów 180, przeszkód do przebycia 4, po cztery stóp wysokich. Panowie jeżdżą sami, stawki dukatów 25. Koszt urządzenia przeszkód rozdziela się między konkurujących. Bez trzech podpisów gonitwy nie ma; nie ma jéj również, bez wystąpienia do wyścigu dwóch koni.—7) *Nagroda Towarzystwa* rs. 150. Konie pół-krwi, wszelkiego wieku, zrodzone w Królestwie Polskiem, wałachy wyłączone, stawka dukatów 20, pod przepadkiem w razie cofnięcia konia; bieg bez przeszkód, werst $\frac{1}{2}$, zwycięztwo podwójne, waga jak dla koni pół krwi.—8) *Nagroda Towarzystwa* rs. 30. Bieg werst $1\frac{1}{2}$ bez wagi, wyłącznie dla klaczy włościańskich, w razie stawienia na popis więcéj jak 6 koni, klacz pierwsza otrzyma rs. 20, druga rs. 10. Jeźdcy powinni mieć dobrą, chędogą odzież miejscową konie osiodłane lub nie, podług upodobania.—9) *Nagroda Towarzystwa* rs. 25: wyłącznie dla wałachów włościańskich pod warunkiem jak w 8ym. Jeżeli stanie do wyścigu więcéj koni jak pięć, wałach pierwszy otrzyma rs. 15, drugi rs. 10. Oprócz powyższych nagród danych przez rząd lub towarzystwo, zaproponowane jeszcze zostały następujące gonitwy: 10) *Nagroda* rs. 100: dla koni wszystkich krajów i wszelkiego wieku w r. b., na torze Warszawskim pobitych. Przestrzeń werst 3, zwycięztwo pojedyńcze, waga podług zasad handicapu. Kto w skutek wygranéj wykluczony zostaje, płaci rs. 10; kto nie melduje do gonitwy, płaci rs. 5; kto zaś melduje, płaci stawkę rs. 15; drugi koń dostaje połowę stawek.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Depesze Telegraficzne.

Londyn 12 Maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższéj lord Palmerston w odpowiedzi na interpellację pan Wyld oświadczył, że siła morska angielska wspierać będzie w każdym razie i w każdéj okoliczności Nową Grenadę, ale dodał, że Stany Zjednoczone nie mają bynajmniéj zaborczych zamiarów względem tego państwa i że reklamacje ich są sprawiedliwe i uzasadnione.

Wiedeń 13 Maja. Pesther Zeitung donosi urzędownie, że młodsza córka Jego C. Mości, arcyksiężniczka Gizela, niebezpiecznie zasłabła. Z tego powodu Jego C. Mość podróż swoję na dziesięć dni odroczył.

Kopenhaga 13 Maja. Radca konferencyjny Heinzelman, odmówił stanowczo przyjęcia wydziału ministerjalnego i dotychczasowy gabinet zreorganizował się bez żadnych nowych członków. Pan Hall został prezesem rady; pan Unsgaard, minister spraw wewnętrznych, obejmie tymczasowo wydział księztwa Holsztynu, a minister marynarki, pan Michelsen, tymczasowo pełnić będzie obowiązki ministra spraw zagranicznych.

Berlin 12 Maja. Dziś o godzinie 4éj po południu prezes rady ministrów baron Manteuffel, zamknął urzędownie tegoroczne posiedzenia Izb. Pan minister miał przytem przemowę, w któréj pokrótce przejrzał prace tegoroczne Izb, z zadowoleniem wspomniał o pomyślnem załatwieniu kwestji opłat na Sundzie, pochwalił przyjęcie rozmaitych praw i wyraził żal z powodu odrzucenia niektórych innych. Co do spraw zagranicznych pan minister zachował zupełne milczenie.

Izby rozeszły się z okrzykami: »Niech żyje Król!«

Wczoraj pan de Moustier, minister francuzki w Berlinie, dawał świetny bal na cześć księcia Napoleona, a na którem Królestwo Ichmość byli obecnemi.

Dziś książe Napoleon znajdował się na wielkich manewrach wojskowych, a następnie zwidził osobliwości miasta.

Rzym 10 Maja. Jego Świątobliwość Papież wczoraj w drodze do Loretto przybył do Perugia.

Król Ludwik bawarski w dniu 3 b. m. przybył z Palermo do Neapolu.

Drut elektryczny już jest położony od Neapolu do miasta Reggio i wkrótce będzie mógł być użytym do ogólnéj korrespondencji telegraficznéj. (*Ind. Belge*).

A N G L J A.

Londyn 12 Maja. W przyszły czwartek lord Palmerston przedstawi bill w przedmiocie zmiany formuły przysięgi w obu Izbach parlamentu, (to jest przypuszczenia żydów do parlamentu. Przyp. Red. Kroniki).

— *Times* zapewnia, że księżna Kent już prawie zupełnie jest zdrową i że nawet słabość jéj ani na chwilę nieprzedstawiała niebezpieczeństwa.

— Tenże dziennik według depeszy telegraficznych otrzymanych z Alexandrji, potwierdza doniesienie, że jenerał Stalker i komodor Etheridge zakończyli życie przez samobójstwo. Zdanie sądowe względem obu tych samobójstw oświadcza, że były skutkiem chwilowego obłąkania umysłów.

— Na wczorajszem posiedzeniu Izby wyższéj po zakommunikowaniu odpowiedzi Jéj Kr. Mości na adres Izby, lord Campbell zwrócił uwagę lorda-kanclerza na potrzebę nowych przepisów w przedmiocie przedaży trucizn, tudzież na niemoralne tanie broszurki, które coraz bardziéj się mnożą w stolicy. Kanclerz odpowiedział, że co do publikacji obrażających moralność, istniejące przepisy, zdają się być dostatecznemi do położenia tamy zbytnim nadużyciom. Co zaś do sprzedaży trucizn, rząd bardzo gorliwie zajmuje się wynalezieniem środków zaradczych.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby niższéj, kanclerz skarbu zaproponował następującą rezolucję, która po dość długich rozprawach została przyjętą: »Izba uznaje pożądanem ulepszenie praw tyczących się kass oszczędności i zajęcie się zakładaniem takowych pod opieką rządu.« Sir G. Grey zaproponował drugie odczytanie bilu w przedmiocie deportacji i karnéj służebności (*penal servitude*). Projekt prawa o którym mowa, ma na celu zniesienie deportacji w dotychczasowem znaczeniu tego wyrazu i w to miejsce wprowadzić chce *penal servitude* na pewien ograniczony czas, w takim sposobie, że przestępcy mają być wysyłani do osad, które mogą im dać odpowiednie zatrudnienie. Drugie odczytanie nastąpiło bez głosowania. Projekt pana Adderley, względem drugiego odczytania billu w przedmiocie zakładania szkół rzemieślniczych, upadł większością 177 przeciw 18 głosom, a wniosek kanclerza skarbu względem ustanowienia kommissji do roztrząsania działań bankowych w 1844 i 1845 roku został przyjęty. (*Neue Preussische Zeitung*).

A U S T R J A.

Wiedeń 7 Maja. Prace przygotowawcze do naszéj wielkiéj wystawy przemysłowéj, postępują szybko. Ukończono już dwa ogromne czworoboki, gdzie mają być ustawione exemplarze bydła rogatego. W około ścian będą dwa szeregi żłobów a wśrodku budowy wielki rezerwoar świeżéj wody.

Jednym z oddziałów który dużo obudzi zajęcia, będzie bez zaprzeczenia oddział ekonomji lesnéj, gdzie gospodarze, przemysłowi i technicy będą mogli czynić bardzo użyteczne studja.

Austrja posiada bogactwa leśne, których może jéj zazdrościć większa część Europy. To też interessującém będzie studjować na teraźniejszéj wystawie kory, artykuły farbierskie, garbarskie, fermentacyjne, chemiczne i opałowe, pochodzące z licznych i ogromnych lasów Cesarstwa. Drzewa będą tu przedstawione we wszystkich gatunkach i odcieniach. Zobaczymy tu próby dębów 200-letnich i sosen 400-letnich.

Niezmiernie interessującym będzie także zbiór drzew i węgli wszelkiego rodzaju z majątku barona Sina, daléj zbiór narzędzi gospodarstwa leśnego i płodów myślistwa w lasach Cesarstwa.

W obrębie gmachów wystawy, urządzony jest z wielkim gustem namiot dla Cesarstwa Ichmość. (*Le Nord*).

F R A N C J A.

Paryż 12 Maja. O niczem nie mówią na giełdzie tylko o projekcie prawa w przedmiocie powiększenia kapitału banku francuzkiego. Jakkolwiek ludzie giełdowi w ogóle przyjmują ten projekt bardzo obojętnie, nie zaprzeczają jednak że rozporządzalne kapitały banku mogą skutecznie pomódz do polepszenia stanu targu pieniężnego. Już obecnie spekulacja okazuje się lepiéj usposobioną, czynniejszą, ruchliwszą. Renta 3% trzymała się silnie od 69,35 do 69,40 i na tym ostatnim kursie dziś zamknęła na termin z podwyższeniem 10 c. względem wczorajszego kursu. Na gotowiznę kursa mniéj były silne, bo przy niewielkiéj liczbie interessów, każda przedaż wywołuje reakcję. Ostatni kurs dzisiejszy 69,10 był o 5 c. niższy od wczorajszego.

— Ostatnie trudności w kwestji Neuszatelskiéj, zdają się być zupełnie usunięte. Depesza telegraficzna otrzymana przez rząd, zawiera podobno odpowiedź króla pruskiego na list własnoręczny Cesarza Napoleona. Odpowiedź ta ma być bardzo

---

Reguły tego zakonu nie są zbyt uciążliwe: mięso trzy razy w tydzień, bielizna i materace, siedm razy dziennie do chóru. Nie żyją jednak te siostry wystawnie; skromność i gościnność jaką każdego podróżnika obdarzają, nie może je stawić na równi ze zbytkami innych zakonów zagranicznych, a tembardziéj zakonnic Cystersek z XV wieku, od których dla nieznośnych zbytków w liberji, karetach, balach i przepychach, odłączyły się wielebna matka i pięć siostr, i przyjęły reguły zakonu Bernardynek.

Oprócz pola, łąk, wynoszących zaledwie kilkadziesiąt morgów, klasztor posiada swój las, kilkaset dni pieszéj tylko pańszczyzny, i ma trzydzieści kilka drobnych zapisów. Największy z nich wynosi 15,000 złp. i jest lokowany na dobrach Drzewicy z przyległościami uczyniony w roku 1651 przez Barbarę Drzewicką. (Na dobrach Drzewickich mocą wyroku potioritatis z r. 1784 jest lokowanych kilka summ, po różnych kościołach i klasztorach poznoszonych w królestwie). Nadto mocą zapisu Janikowskiego dożywotnika Klonowa i Wilkowa, jest na dobrach Sarniéj Woli 2000 złp., dla kapelana przy tutejszym klasztorze. (Akt konsygnacji summ za byłego rządu austryjackiego w r. 1804 sporządzony). Wszystkie te jednak drobne zapisy nie byłyby w stanie utrzymać tutejszy zakon, gdyby nie liczne a chętne ofiary i jałmużny, okolicznych obywateli.

Siostry zakonne przywędrowały tu z Drzewicy prawdziwie jak ubogie sieroty, całym ich skarbem były dwa konie, jedna para wołów i trzody pięcioro, i to wszystko powiększyło spadek jaki w kilku sztukach inwentarza, pozostał tutaj po zakonnikach.

Wszystkie te szczegóły na prędce zebrane nie mogą stanowić historji tego miejsca, są tylko zanotowane dla tego, aby czytelnik wiedział pobieżnie przeszłość miejsca, o którem mówimy. Mamy dopiero jedną wycieczkę archeologiczną w góry Śto Krzyzkie, warto aby jeszcze kto z naszych szanownych badaczy zapuścił się w te miejsca, a znajdzie nie małe skarby dla swéj wiedzy, potrafi podnieść nie mało szczegółów dla nas zupełnie zakrytych, a nawet sam szanowny autor „Wycieczki archeologicznéj“ ma dla miejsca tego dług nie mały: opisując jedne strony, skrzywdził te, które pominął — a obiecał że wycieczkę swą w dalszym ciągu uzupełni. Skarby wielkie jeszcze tu leżą dla podobnych historycznych badań.

Bodajto mieć gotowe a odgrzebane materjały pod ręką, bodaj to mieć spisaną historją z całą sumiennością, wtenczas to można popuścić wodze myśli i w kilku godzinach wysączyć cały nektar z dzieła, nad którem nie jeden pracował dnie i lata! Wybaczcie szanowni badacze takim próżniaczym zachceniom, wybaczcie motylowi, który chce od razu skrzydłami swemi okryć kwiat piękny, rozwity w ciągu pracowitéj wiosny — może to i zachcenia a może to tylko hołd oddany mozolnéj pracy, do któréj nie każden może się zaprzęgać.

— Jedźmy panie w dziedziniec! — odezwał się klonowiak, widząc że za długo coś po papierze wywijam ołówkiem.

— Jedźmy — odpowiedziałem chowając szkic do teki, i nogi zmieniając w śmigi wiatraka, zmuszałem mego pegaza do biegu.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

pomyślna i objawia zupełnie pojednawcze usposobienie ze strony rządu francuzkiego. Jeśli dobrze jesteśmy zawiadomieni, list Cesarza Napoleona przyznając słuszne zarzuty Pruss z powodu przedwczesnego ogłoszenia dokumentów konferencji, zachęcał jednak króla pruskiego do ustąpień, które są dla niego daleko łatwiejsze niż dla Szwajcarji, której rząd związany jest konstytucją Związkową. A ponieważ jedyna okoliczność niepotrzebnéj publikacji dokumentów w mowie będących, była pretextem dla króla pruskiego do cofnienia się od konferencji i wystąpienia z pretensjami które całe dzieło pełnomocników podawały w zupełną wątpliwość, zdaje się zatém że król chciał żeby Szwajcarja winną była Cesarzowi francuzkiemu naprawienie błędu przez jéj rząd popełnionego i po oświadczeniu nagany ze strony rządu francuzkiego względem niedyskrecji Rady Związkowéj, zrzekł się żądania utrzymania *status quo*. Tak zdają się zapowiadać wiadomości otrzymane z stolicy Pruss. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że rezultat ten będzie skutkiem missji księcia Napoleona i własnoręcznego listu Cesarza.

Wieści o projekcie małżeństwa księcia Napoleona z księżniczką Hohenzollern, nabierają coraz większéj pewności. Mówią że księżniczka ta jest bardzo ładna i że narzeczony chciał ją zobaczyć pierwéj nim się zdecyduje.

— Jak donieśliśmy, Jego Cesarska Wysokość Wielki Książe Konstanty Mikołajewicz, przybędzie we czwartek do Paryża, ale przepędziwszy tu dwa dni incognito, powróci na pożegnanie Cesarstwa Ichmość do Fontainebleau. Następnie Wielki Książe uda się do Creusot i Bordeaux. Stamtąd Jego Cesarska Wysokość statkiem *Reine Hortense* odbędzie wycieczkę do rozmaitych portów francuzkich, pierwéj nim się uda do Osborne.

Przez czas pobytu Jego Cesarskiéj Wysokości i Jego Kr. Mości Króla bawarskiego, ministrowie kolejno udawać się będą do Fontainebleau. Zaproszenia do téj rezydencji, są bardzo nieliczne.

Biega wieść, może przedwczesna, że Cesarz w tym roku nie uda się do wód pirenejskich i że przepędzi porę letnią w St. Cloud, Plombières (?) Compiegne i Fontainebleau. Mówią ale jeszcze nie na pewno, że Cesarzowa znajduje się znowu w błogosławionym stanie.

— Minister marynarki przesłał do Tulonu wyraźny rozkaz żeby fregata *Audacieuse* mająca powieźć barona Gros do Chin, była gotową do odpłynienia na dzień 15go b. m.

— Dowiadujemy się i to jest jeden z najważniejszych faktów dzisiejszych, że projekt prawa w przedmiocie nowych utrudzeń dla dzienników literackich, został cofnięty, a przynajmniéj że w tym roku nie będzie przedstawiony ciału prawodawczemu. Słychać zarazem że postanowiono na innéj drodze przedsięwziąć stosowne kroki przeciw tym dziennikom, których nadużycia spowodowały projekt o którym mowa.

Dziś w ciele prawodawczem były rozprawy nad projektem prawa o cechach fabrycznych, prawo to tak dawno pożądane i tak niewątpliwie użyteczne dla naszego handlu, zostało zatwierdzone bez opozycji. (*Ind. Belge*).

— Opowiadają tu nader charakterystyczną anegdotkę z życia wojskowego. Marszałek Castellane znany z nader czynnego charakteru, nakazał w tych dniach w czasie największego upału w samo południe, manewry naśladujące małą wojnę. Wśród najżywszego strzelania, dwaj grenadjerowie znużeni upałem, ukryli się za wzgórek i położyli się na trawie. Marszałek postrzegł ich i en carriere przypadł na miejsce, wołając z młodzieńczem uniesieniem, tchórze, marudery, próżniaki, gdy wasi koledzy walczą, wy tutaj śpicie bezczynnie! »Przepraszam panie marszałku, odrzekł jeden z grenadjerów, *my udajemy poległych!*« Marszałek rozśmiał się i zwrócił konia.

— Zmarły nieodżałowany Alfred de Musset, zostawił w rękopiśmie dwie prace dramatyczne, jedna jest wierszem pod tytułem: *Une Matinée d'Auguste*, druga prozą pod tytułem: *l'Ane et le Ruisseau*, obie są w ręku administracji teatru komedji francuzkiéj. (*Ind. Belge*).

— Czytamy w dzienniku *Pays:* Między przedstawieniami które najwięcéj zwróciły uwagę Wielkiego Księcia Konstantego Mikołajewicza, pierwsze miejsce zajmują te które przypominają sławne wypadki pierwszego Cesarstwa, a mianowicie relikwje familijne, z którémi synowiec Napoleona Igo nigdy się nie rozstawał. Zebrane w dużéj szkatułce, towarzyszyły one księciu wszędzie i były dla niego pociechą w chwilach smutnego losu. Widzimy tu między innemi:

Szarfę trójkolorową którą jenerał Bonaparte miał na sobie w bitwie pod piramidami i przez całą kampanję w Egipcie i Syrji. Ta szarfa kaszmirowa została przez samego jenerała oddaną królowéj Hortensji za powrotem z Egiptu.

Pierścień koronacyjny który Papież Pius VIImy włożył na palec Cesarza w czasie tego obrzędu. W pierścieniu tym oprawiony jest kosztowny rubin.

Pierścień który Cesarz włożył na palec Cesarzowéj, także przy koronacji. Są to dwa serca, jedno z safiru, drugie z djamentu, na których wyryty jest napis *Deux font un*.

Ordery które nosił Napoleon Iszy, gwiazda legji honorowéj, korona żelazna i wstęgi tych orderów.

Medaljon ozdobiony dwoma miniaturami Napoleona Igo z jednéj strony i Marji Ludwiki z drugiéj, oba penzla pana Izabey. Ten medaljon jest dla Cesarza przedmiotem pewnego rodzaju czci, bo jest to podarunek który otrzymał z rąk samego Napoleona Igo, który go dał swemu kochanemu synowcowi 20go kwietnia 1815 r. w rocznicę urodzin księcia (20 kwietnia 1808).

Portret w miniaturze Cesarzowéj Marji Ludwiki z królem rzymskim, malowany w 1814 r. przez Izabey. Do téj miniatury łączy się bardzo wzruszająca pamiątka. Jest to jedyny portret syna, który Cesarz miał na wyspie Stéj Heleny. W czasie słabości swojéj męczennik w Longwood miał go ciągle przy sobie na łóżku, na niego zwrócił ostatnie swoje spojrzenie na ziemi, jego się dotknęło ostatnie tchnienie bohatera.

Szpada którą książe Reichstadt zapisał umierając swemu kuzynowi Ludwikowi Napoleonowi.

Sławny talizman Karola Wielkiego znaleziony niegdyś w jego grobowcu w Akwisgranie i wręczony przez duchowieństwo tego miasta Cesarzowi Napoleonowi Imu. Ta relikwja historyczna składa się z dwóch wielkich safirów, między któremi umieszczony jest mały krzyżyk z prawdziwego drzewa Krzyża Świętego, który Cesarzowa Irena przesłała z Konstantynopola Karolowi Wielkiemu z wielką ceremonją. To wszystko otoczone jest kręgiem złotym wysadzanym drogiemi kamieniami. Jest to zabytek mogący dać wyobrażenie o stanie sztuki wowéj epoce.

Ten talizman dla którego Karól Wielki miał szczególne uszanowanie, który nosił we wszystkich bitwach, zawieszony na szyi na złotym łańcuchu, wowych czach stanowił relikwję o któréj posłanie całe ludy byłyby gotowe wojnę z sobą prowadzić. Dziś jeszcze jest to droga pamiątka historyczna. Ale kiedy pomyślimy o przypadku który oddał tę ostatnią cząstkę dziedzictwa Karola Wielkiego, w ręce potomka tego drugiego Karola Wielkiego, którego nazywano Napoleonem pierwszym, niepodobna wstrzymać się od podziwienia nad tajnikami przeznaczenia.

Nakoniec jest tu jeszcze pierścień ślubny Cesarza Napoleona Igo i Józefiny, prosta obrączka złota w kształcie zwyczajnego węzła, ale z wyrytemi napisami: *Napoléon Bonaparte* i *Joséphine Tascher*. (*Le Nord*).

NIEMCY.

Hamburg 10 Maja. Kilku ajentów angielskich przybyłych z wysp Wielkiéj Brytanji znajduje się w téj chwili w Altonie i nad brzegami Elby. Rekrutują oni ochotników na rachunek rządu angielskiego. Rekruci udają się na statki parowe odbywające regularną służbę między naszym portem i brzegami Anglji; tu dostają jako zadatek 4 fst. Przyjmują oni zobowiązanie przyjęcia, jeśli tego będzie potrzeba, służby w europejskich pułkach w Indjach angielskich. Znaczna liczba hanowerczyków i mieszkańców Holsztynu przyjęła te propozycje. (*Ind. Belge*).

TURCJA.

Konstantynopol 30 Kwietnia. Od kilku dni mówią, że Porta zamierza posłać na nowo wojsko do Księztw Naddunajskich dla zapewnienia porządku przy wyborach. Nie sądzimy żeby rząd miał istotnie ten zamiar. Część wojska okupacyjnego zbliżyła się wprawdzie ku granicy Księztw, ale tylko dla przejścia jéj w takim razie, jeśliby zawichrzenia uczyniły obecność ich koniecznie potrzebną. Tymczasem obecnie Księztwa nie znajdują się bynajmniéj w takim stanie żeby potrzeba było użyć tego środka ostrożności. Pogłoski rozsiewane w tym względzie widocznie mają związek z intrygami dążącemi do odżywienia odwagi stronnictwa reakcji.

Na skutek reklamacji prawie wszystkich naczelników tutejszych poselstw, Porta w tych dniach gorliwie zajmowała się środkami policyjnemi, które trzeba przedsięwziąć aby położyć koniec nieustannym rozbojom i morderstwom których głównym teatrem jest przedmieście Pera. Wszyscy drogmani poselstw otrzymali od swoich naczelników instrukcje względem uczynienia stosownych przedstawień w tym przedmiocie rządowi tureckiemu, z rozkazem wręczenia kopji tych instrukcji ministrowi spraw zagranicznych. Ponieważ odpowiedź władz tureckich nieodpowiedziała oczekiwaniu, przeto lord Stratford de Redcliffe zażądał kopji tych wszystkich instrukcji i zredagował wspólną notę którą podjął się wręczyć sam Wysokiéj Porcie jako dziekan ciała dyplomatycznego, żądając imieniem wszystkich poselstw zagranicznych, żeby nowe regulaminy policyjne zredagowane zostały pod współdziałaniem delegowanych z poselstw i wprowadzone w wykonanie w jak najkrótszym czasie.

W rozmowie, którą miał w tym przedmiocie z ministrami Sułtana, lord Redcliffe powodował się, jak zapewniają, całą gwałtownością swego charakteru. Jest to fakt ważny, nie można temu zaprzeczać, ale sprawiedliwość nakazuje nie oskarżać wyłącznie władze miejscowe o bezkarność jakiéj używa tu większa część łotrów, którzy są cudzoziemcami, a zatem zostają pod zasłoną zagranicznych kancelarji, które o nich dopominają się u policji miejscowéj w razie ich aresztowania. Nie tylko że rząd turecki nie może wykonywać żadnéj władzy sądowéj nad obcemi poddanemi, ale nadto policja miejscowa nie może wejść do żadnego mieszkania cudzoziemca, bez obecności urzędnika legacji od któréj on jest zależnym i tym sposobem każdy złoczyńca z łatwością wymyka się nawet z rąk żandarmów, jeśli tylko zdoła przestąpić próg jakiego domu lub sklepu cudzoziemskiego i jeśli zemknie przez tylne drzwi lub przez dach, zanim dojdą z jakiego on jest narodu i wezwą właściwe poselstwo aby go aresztowało. Rzadko się zdarza aby nawet największy zbrodniarz został przez swoje poselstwo oddany w ręce miejscowego sądownictwa. Najwięcéj kończy się na wygnaniu takiego łotra, który wkrótce potem wraca z fałszywym paszportem.

Jednakże w ostatnich czasach zbrodnie stały się się tak częstemi i tak zuchwałemi w stolicy, że dziś już wszyscy naczelnicy poselstw uznali potrzebę porozumienia się z rządem miejscowym, jeśli nie dla nadania im bezpośredniéj władzy nad przestępcami europejskiemi, to przynajmniéj dla niesienia im skutecznéj pomocy, przez zmianę dotychczasowego systemu. W skutku morderczego zamachu dokonanego przeciw francuzowi nazwiskiem Perdris, o czem donieśliśmy, znaczną liczbę indywiduów niewiadomego sposobu życia, a przekonanych że należeli do spisku którego rezultatem był ten zamach, na żądanie ambasady francuzkiéj i na przychylenie się legacji do których ci ludzie należeli, wysłano do Tripolis, a teraz mają być przedsięwzięte odpowiednie środki zapobieżenia ich powrotowi do Konstantynopola. Co do samego zabójcy, został on osadzony w więzieniu i będzie sądzony i przykładnie ukarany.

Ale dla zaprowadzenia systemu mającego zabezpieczyć spokojność i porządek publiczny, rada złożona z delegowanych wszystkich zagranicznych poselstw ma być niezwłocznie uorganizowaną w ministerstwie policji i wspólnie z rządem tureckim ma ona ułożyć nowe regulaminy które zostawią więcéj swobody władzom miejscowym i zapewnią im współdziałanie zagranicznych kancelarji w przytłumieniu przestępstw. (*Indépendance Belge*).

ROZMAITOŚCI.

POCZTA LISTOWA WE FRANCJI.

Gdyby Ludwik XI, który ustanowił pocztę listową, wrócił na świat, zdziwiłby się i ucieszył, widząc do czego doszedł jego wynalazek. Szczególnie od dwudziestu lat postęp w tem jest niesłychanie szybki z dwóch powodów: Zastosowano do téj gałęzi służby publicznéj wielką zasadę ekonomji politycznéj, że nizkie podatki najwięcéj przynoszą dochodu; a zarazem para objawiając z niesłychaną świetnością swoją potęgę na ziemi i morzu, zmieniła bardzo warunki przewozu depeszy, listów i t. d.

Kolej żelazna i statek parowy wydały podwójny rezultat w przesyłce depeszy; z jednéj strony przyśpieszyły ją, a takie ułatwienie korrespondencji, pomnożyło liczbę listów i upowszechniło cyr

kulację drukowanych wiadomości wszelkiego rodzaju; z drugiéj strony, rozwinęły one gust i nawyknienie do podróży: nadały one każdemu pojedynczemu członkowi rodziny ludzkiéj pewien rodzaj panowania nad całym światem; każdy zapragnął zwiedzić tę swoją posiadłość wspólną i korzystać z niéj ku swojéj przyjemności i użytkowi.

Pod tym wpływem, w łonie każdego z wielkich państw, rozmaite prowincje zbliżają się i skupiają, więcéj jeszcze, rasy i ludy mięszają się. Tym sposobem wewnątrz każdego państwa, pomiędzy rozmaitemi państwami i pomiędzy całemi lądami, zamiana listów w interessach, listów przyjacielskich, dzienników, przeglądów, raportów, doniesień, książek i broszur, tudzież przesyłka towarów, zwiększyły się i wzrastają z każdym dniem w nowych wymiarach. Obowiązkiem było rządów popierać ten ruch tak ściśle złączony z cywilizacją, tak zgodny z szczęśliwemi dążnościami ludzkiego rodzaju, a w obecnéj chwili obowiązek ten pilnie jest spełniany, jak się to w następstwie pokaże.

Hasło do tego szczęśliwego poruszenia, jak sobie przypominamy, dała Anglja w 1839 roku, przyjmując radę pana Rowland Hill i przystępując do reformy pocztowéj, z właściwą sobie energją. Porto od prostego listu, ważącego dwa razy tyle jak pojedynczy list we Francji, zostało jednostajnie zniżone na 1 penny (2¹/₂ kop.). Dla niektórych części królestwa W. Brytanji, zniżenie to stanowiło dziewiętnaście dwudziestych części dawnéj opłaty. Jak to za każdym razem się zdarza, kiedy zniżenie jakiéj opłaty odpowiada dobrze uczuwanéj potrzebie publiczności, listy zaczęły sypać się natychmiast niezmiernie licznie i dochód brutto przy opłacie zniżonéj do tak małéj kwotki, przewyższa już od kilku lat dawniejszy dochód przy wysokich opłatach.

Przed reformą pocztową, w połączonych królestwach W. Brytanji niebyło rocznie więcéj jak 76 miljonów listów, dziś jest ich około 300 miljonów. Przykład Anglji dość był stanowczy, żeby niemiał być naśladowany przez inne mocarstwa świata.

We Francji, gdzie przez dziwne zamalgamowanie, miłość staréj rutyny łączy się ze skłonnościami rewolucyjnemi, ociągano się z ogłoszeniem zdania ogółu w tym przedmiocie. Wkońcu jednakże duch rutyny ustąpił. Postanowienie Zgromadzenia narodowego z dnia 24 sierpnia 1848 roku, naznaczyło jako porto od pojedynczego listu, wagi pół osma granów (łót), jednostajną opłatę 20 centimów (5 kop.) od dnia 1 stycznia 1849 roku, z pozostawieniem zupełnéj wolności płacenia tego porto przy wysyłaniu lub przy odbieraniu listu. Dla ułatwienia pierwszéj z tych opłat, zaprowadzono stemple pocztowe. Pomimo niepomyślnych czasów, liczba korrespondencji znacznie się zwiększyła. W roku 1847 było listów 126 miljonów, w 1849 liczba ich doszła do 158 miljonów. W roku 1850 od 1 lipca w nadziei powiększenia dochodu, podwyższono porto do 25 cent. od pojedynczego listu, ale skutek nie odpowiedział oczekiwaniu i od 1 lipca 1854 wrócono do taxy 20 c. za frankowane, a 30 c. za niefrankowane listy. W roku 1856 nizka opłata od listów przyniosła 48 miljonów, kiedy tymczasem w 1847, przy wysokiéj opłacie, było tylko 45 miljonów dochodu. Liczba listów podwoiła się, ze 126 miljonów doszła do 252. Służba listów z pieniędzmi i paczkami została także ulżoną, a ztąd liczba ich tak wzrosła, że także dochód przewyższył dawniejsze wpływy z wyższych opłat. W roku 1847 było ich 176,000, w 1855 było 655,000.

Umiarkowana taryffa zastosowaną została do listów ważących 100 granów i wyżéj, po 80 cent. od 100 gramów (40 groszy od przeszło 6 łutów). Publiczność nie przyzwyczaiła się jeszcze korzystać należycie z tego zniżenia porto, przy przesyłaniu przedmiotów nie zbyt ciężkich, nie wielkiéj objętości i mogących być przesłanemi w kopercie bez uszkodzenia; niedostrzeżono jeszcze, że taka przesyłka jest znacznie tańsza niż koleją pospieszną i że poczta prędzéj odstawia posyłki. Z pewnością liczyć można, że ten artykuł taryffy, skoro tylko publiczność przekona się o jego korzyściach, przynosić będzie znaczny dochód.

W ostatnich latach administracja podwoiła usiłowania dla ulepszenia służby. Wewnątrz kraju starała się wyciągnąć z kolei żelaznych wszelką korzyść pośpiechu, jaki one przedstawiają. Przez urządzenie ruchomych expedycji listowych przy pociągach kolei, przedłużono znacznie czas ostatecznego przyjmowania listów, i tak naprzykład, Paryżanie mogą do godziny 6éj wieczorem oddawać listy przeznaczone na prowincję lub za granicę. Służba nazwana przechodową (*service de passe*) została znacznie udoskonaloną. Kiedy pociąg kolei przybędzie do Paryża, waliza z listami nieudaje się do dyrekcji głównéj poczt, tylko wprost ze stacji kolei przybywającéj, do stacji odjeżdżać mającéj, po rozgatunkowaniu listów w biórze ruchomem, to jest w samym wagonie, podczas jazdy pociągu. Tym sposobem zyskuje się 12 do 14 godzin czasu. Służba biór ruchomych zatrudnia 82 wagony wielkie jak arka Noego i 674 urzędników.

Wysyłka expedycji do departamentów odbywa się obecnie dwa razy dziennie. Niektóre ważniejsze miasta są nawet połączone z Paryżem kommunikacją tam i napowrót trzy lub cztery razy na dzień.

Służba pocztowa w departamentach nigdy nie była tak udokładnioną jak obecnie. Mianowicie w małych odległościach zostawiała ona bardzo wiele do życzenia. Niedawno wprowadzono w niéj ulepszenie, które skoro się upowszechni, doprowadzi ją do wysokiego stopnia doskonałości, bez znacznego wydatku dla skarbu. Jest to myśl powierzenia powozom publicznym, odbywającym małe przejażdżki, skrzyni listowéj pomocniczéj, którą one za przybyciem do bióra pocztowego oddawać będą i znowu brać odjeżdżając. Korrespondencje sąsiednie zyszczą na tem co do prędkości, a dochód publiczny powiększy się.

Służba wiejska, która nie istniała wcale w 1830 roku, została stopniowo udoskonaloną. W roku 1846 zniesioną została opłata dziesiętna, która ją poprzednio obciążała. Następnie wprowadzono tę służbę codzienną w większéj części gmin. Nie ma teraz więcéj jak jedna na dwanaście gmin, któraby pozbawioną była téj korzyści. Ułatwiono służbę między głównemi miastami i ich przedmieściami. Zniżono znacznie opłaty od przewozu próbek, które od roku 1848 poddane były taryffie listowéj. Podobnież papiery handlowe poddane są specjalnéj taryffie, która przez swoją nizkość ściąga je na tę drogę expedycji. Nakoniec warunki taryffy przewozu dzienników i wszelkiego rodzaju druków, zostały uproszczone i w ogóle uczyniono je umiarkowanemi, co naturalnie powiększy ich cyrkulację i przyniesie nowe dochody dla skarbu.

Służba artykułów pieniężnych nie pozostała w tyle; w tym przedmiocie nawet pierwéj zaprowadzono umiarkowaną taryffę, nim pomyślano o zmianie opłaty od listów. Dawniéj pobierano 3 od sta. W roku 1846 zniżono na 2 od sta. Ztąd zrazu wynikła zmiana w dochodzie, z 1,250,000 fr., spadł on w 1847 na 795,000 fr., ale wkrótce ruch się ożywił i dziś dochód z tego tytułu wynosi 1,770,000 fr., nielicząc opłaty pobieranéj od przesyłek do Algierji.

Tak więc administracja pocztowa w każdym punkcie stara się obecnie zastosować z największą wytrwałością tę słuszną regułę, nakazywaną przez interessa ogółu i uznaną za dobrą przez zdrową ekonomję polityczną, że w podobnéj służbie im więcéj daje się publiczności ułatwienia, przez umiarkowaną opłatę i prędkość, tem więcéj publiczność pośpiesza z tego korzystać. Tym sposobem znajdujemy nowe potwierdzenie tego doświadczonego faktu, że dochody publiczne nietylko nie zmniejszają się przez zniżenie taryff, ale owszem otrzymują przez to nowy popęd, skoro do tego przystąpi się z roztropnością i rozważając należycie dążności i potrzeby społeczności, aby im zadość uczynić.

Ale najbardziéj udoskonaloną częścią służby pocztowéj, jest expedycja korrespondencji zagranicznych. Do ostatnich prawie czasów, doktryna chińskiego muru panowała co do téj administracji prawie we wszystkich krajach, nawet ucywilizowanych. Cudzoziemiec uważany był za nieprzyjaciela; obciążać jego korrespondencję jak najcięższą opłatą, uważano to za zdobycz, któréj niegodziłoby się zaniedbać. Ta polityka pocztowa miała setne niedogodności. Pod względem fiskalnym miała ona ten błąd, że dawała daleko mniejszy dochód, niżby go była dała polityka liberalniejsza. Dzienniki, przeglądy, broszury jeszcze gorzéj były traktowane niż listy. Co do przesyłania pocztą książek, o tem ani można było myślić. Przed zaprowadzeniem kolei żelaznych, zasłaniano się w tym względzie pozorem trudności transportu tego rodzaju artykułów, które nieporównanie więcéj zajmują miejsca niż listy.

Od niejakiego czasu ten przestarzały system został prawie powszechnie zaniechany. Administracja francuzka dała w tym względzie przykład przez liberalność, z jaką już oddawna obchodziła się z korrespondencją zagraniczną. W ostatnich latach zawarła ona ugody w tym względzie z rozmaitemi państwami. Często *Moniteur* donosi o nowych krokach na téj drodze, które są krokami rzeczywistego postępu. Przedewszystkiem ważnem było, ułożyć się w tym względzie z Anglją, naprzód, ponieważ widocznem było, że między temi dwoma narodami, tak wysoko posuniętemi w cywilizacji, korrespondencja przychylnie traktowana, weźmie nader ważny rozwój; powtóre, ponieważ statki pocztowe angielskie, krążące po wszystkich morzach, miały służyć do przewożenia naszych listów, dzienników, broszur i wszelkiego rodzaju publikacji. Kilkakrotnie zawieraliśmy ugody pocztowe z Anglją i tym sposobem stopniami spełniła się ważna zmiana w stosunkach pocztowych Francji z większą częścią świata ucywilizowanego. Dwadzieścia lat temu porto od pojedynczego listu z Paryża do Londynu kosztowało 2 fr. 90 c. (70¹/₂ kop.). Dziś kto frankuje list z jakiegokolwiek punktu Francji, do każdego punktu na wyspach W. Brytanji, zapłaci tylko 40 cent. (10 kop.).

Cyrkulacja dzienników między dwoma krajami, stała się także do wysokiego stopnia niekosztowną. Dzienniki francuzkie przesyłane do Anglji, kosztują tylko 8 cent. (2 kop.) od numeru, tak, że prenumerator w Anglji płaci tylko o 14 fr. 40 c. (3 rsr. 60 kop.) więcéj na cały rok, niż prenumerator francuzki. Za przesyłkę dzienników do całych Indji wschodnich, kraju Malajów i wszystkich okolic, do których korrespondencja przechodzi przez międzymorze Suez, opłata pocztowa wynosi tylko 12 c. od numeru, czyli 43 fr. (10 rsr. 75 kop.) rocznie. Jeszcze więcéj uderzającą jest różnica dawnych i teraźniejszych opłat od książek i broszur. Co do tych artykułów, taryffa, któréj administracja pocztowa angielska trzymała się do ostatnich czasów, wyrównywała zupełnemu zakazowi. Pobierano opłatę od nich stosunkowo do taryffy listowéj, tak że pojedynczy numer *Revue des deux Mondes* za porto do Kalkuty płacił 25 fr. 72 c. (6 rsr. 43 kop.). Obecnie płaci się 12 cent. za 40 gramów, co wynosi 1 fr. 20 cent. (30 kop.) za numer. Tyleż kosztuje porto tego samego Przeglądu do Brazylji, kiedy tymczasem przed dwudziestu laty wynosiło 90 fr. (22 rsr. kop. 50).

Te zmiany taryffy, z których literatura perjodyczna francuzka odniosła znakomite korzyści, wprowadzone zostały przez ugodę pocztową 1855 roku. Jeszcze świeższa ugoda z dnia 24 września 1856 roku, zniżyła znacznie opłaty od zwyczajnych listów, wysyłanych do Indji i Ameryki południowéj.

Niektóre jeszcze kraje, a między innemi Stany Zjednoczone, Austrja, Neapol i państwo Kościelne, nie poszły w tym względzie za duchem wieku, ale należy spodziewać się, że i te powoli zrozumieją lepiéj swój własny interes. Obecnie list do Rzymu albo do Wiednia kosztuje 1 fr., do Neapolu 1 fr. 30 cent., do Messyny, Sycylji i t. d. 1 fr. 40 c.; daleko tańszą jest przesyłka listu do Antypodów, bo list do Indji, Guadelupy, Martyniki, Gujany i t. d. kosztuje tylko 50 cent. Nawet do francuzkich kolonji Réunion i Mayotte koszt listu wcale nie jest większy, chociaż wiezie go poczta angielska, przechodząca przez międzymorze Suez.

Ale pomimo znakomitego powiększenia się liczby listów, przechodzących przez naszą pocztę od czasu zniżenia taryff, liczba ta jeszcze jest zaledwie mierną w stosunku do liczby ludności. 252 miljony listów rocznie na 36 miljonów ludności, to zaledwie w przecięciu wynosi 7 listów na głowę do roku, a zatem co 52 dni jeden. Tymczasem wiemy, że w niektórych interessach, mianowicie handlowych, jedna osoba pisze dziennie więcéj niż 7 listów, to jest na rok 2,500. Ztąd wniosek, że niezmierna większość Francuzów nie korzysta wcale z poczty listowéj, to jest nie pisze listów. Ale według reguł harmonji powszechnéj, wszystkie formy dobra zostają w związku między sobą; ścisła solidarność wiąże warunki dobrego porządku finansów z ogólnem kształceniem umysłowem, które najsłuszniéj uważane jest jako charakterystyczna cecha kwitnącéj i wysoko doprowadzonéj cywilizacji.

Postęp przemysłu, łatwość z jaką dziś zawiązują się interessa z jednego końca Francji na dru-

gi; charakter, że tak powiemy, rękodzielniczy, jaki dziś przybiera rolnictwo, i jaki ono przybrać musi stanowczo, jeśli ma być korzystnem w produkcji, to wszystko musi stopniowo powiększać coraz bardziéj korrespondencję wewnętrzną, która zawsze stanowi większą połowę listów przesyłanych pocztą. Ale powiedzmy głośno, pierwszym warunkiem wielkiéj ilości listów przesyłanych pocztą, jest to, żeby ogół umiał pisać, a z żalem przyznać musimy, że jeszcze do tego bardzo daleko, żeby sztuka pisania była własnością ogółu. W wykazach ministerstwa wojny znajdujemy, że na 100 spisowych, blisko dwie trzecie części umieją pisać. Ale między płcią żeńską stosunek ten daleko jest niższy. A przytem w części mężkiéj, kto jako tako, z biedą potrafi napisać kilka wyrazów, nie ze wszystkiem jeszcze zdolny jest władać wprawnie piórem i prowadzić korrespondencję. Z pewnością nie można nawet liczyć, żeby czwarta część ludności Francji tyle była usposobioną w pisaniu, żeby bez trudu list napisać, i tu, tak jak w wielu innych wypadkach, widzimy, że brak nauki jest jednym z licznych powodów, dla których podatek nie przynosi skarbowi dostatecznego dochodu, a ztąd naturalnie przychodzi nam ubolewać nad tem, w interessie samego skarbu, że oświecenie niedość jeszcze uczyniło postępów między ludem, i życzyć zawsze w interessie pomyślności finansów państwa jak największego rozpowszechnienia dobrodziejstw nauki, co obok tego, z wielu innych względów wyższego rzędu równie jest pożądanem. *Michel Chevalier.*

DONIESIENIA.

„Mazury wieśniacze" Nr 1, skomponowany na fortepian przez J. A. Kowalewskiego wyszedł w kommissie księgarni R. Friedlein i jest do nabycia we wszystkich składach muzycznych po cenie kop. 22 i pół. — Dalszy numer wyjdzie wkrótce. (Nr 177—1).

Wydział górnictwa przy kommissji rządowéj przychodów i skarbu.

Podaje do wiadomości, iż w biórze jego odbędą się dwie licytacje in plus za deklaracjami opieczętowanemi, w połączeniu z głośnemi w dniu 14 (26) maja r. b., a mianowicie:

1) o godzinie 12éj z południa na sprzedaż:

a) Żelaza kutego z zakładów i magazynów Suchedniów, Małachów, Samsonów i Wąchock w ilości pud. 838 f. 7

b) Żelaza walcowanego z zakładu Nietulisko, oraz z magazynu w Dąbrowie i Niwce p. 10 036 f. 3

łącznie pudów 10,873 f. 10

w wartości około R. sr. 15,000:

do téj licytacji oznacza się vadium Rs(1,500 i na koszta licytacyjne Rs. 30.

2) O godzinie 1éj z południa na przedaż

a) Blachy żelaznéj ślusarskiéj pud. 3,763.

b) Gwoździ ręcznych z Suchedniowa, z Bobrzy, Parszowa i warsztatów oddziału Szydłowiec.

c) Gwoździ maszynowych z Białogona.

d) Naczyń kuchennych lanych z Suchedniowa i Samsonowa.

e) Naczyń kuchennych z blachy żelaznéj cynowanych z Białogona.

f) Miar i wag rossyjskich z Białogona.

g) Osi i różnych wyrobów z warsztatów w Białogonie i Suchedniowie.

Wartość tych przedmiotów wynosi przeszło Rs. 21,000. Podług cen do licytacji podanych, a vadium do téj licytacji oznacza się rubli srebrem 2,800 i na koszta licytacyjne Rsr. 30.

Główniejsze warunki do obu licytacji są:

1) Termin do zakupu i zabrania oznaczony trzech miesięczny, od daty zawezwania do kontraktu liczyć się mający.

2) Koszta wywagi, przeliczenia, odbioru i transportu zakupionych przedmiotów z magazynów i zakładów powyż wymienionych, do nabywcy należéć będą.

3) Na każdą pobrać się mającą partję, należytość wprzód wniesioną być będzie musiała do najbliższéj kassy górniczéj lub uzyskany kredyt sześciomiesięczny bezprocentowo za kaucją w listach zastawnych lub innych papierach procentowych złożyć się winną.

Inne warunki, w których jest szczegółowy spis żelaza i innych wyrobów do przedaży przeznaczonych, z cenami oraz wzór do deklaracji, mogą być przejrzane w godzinach służbowych w wydziale górnictwa, oraz u naczelników zakładów górniczych okręgu wschodniego w Suchedniowie i okręgu zachodniego w Dąbrowie. samo zaś żelazo i wyroby dla przekonania się o ich gatunku, rozmiarach i użyteczności okazane zostaną na miejscu w wyszczególnionych magazynach i zakładach na żądanie interesowanych osób. W Warszawie dnia 13 (25) kwietnia 1857 roku. — Dyrektor wydziału, jenerał-major, *Schenschine.* — Naczelnik kancellarji assessor kollegjalny, *Siemiątkowski.*

(Nr 135.—3.)

Dyrekcja drogi żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj.

Uwiadamia, że w dniu 16 (28) Maja r. b. o godzinie 12ej w południe odbyte zostaną w magistratach miast Warszawy i Radomska, a w dniu 17 (29) b. m. w magistratach miast Piotrkowa i Częstochowy, w terminie skróconym przez opieczętowane deklaracje in minus licytacje na dostawę materjałów konserwacyjnych. Warunki szczegółowe na przedsiębierstwa te przejrzane być mogą każdodziennie wyjąwszy świąt i niedzieli od godziny 10éj rano do 2éj po południu w dyrekcji drogi żelaznéj na stacji głównéj tejże drogi, u inżenierów oddziałowych na stacjach Skierniewice. Łowicz, Radomsk i w Częstochowie mieszkających, gdzie wszelkie objaśnienia udzielone będą, jak również w magistratach miast Warszawy, Piotrkowa, Radomska i Częstochowy.—Warszawa dnia 2 (14) Maja 1857 roku.—Dyrektor, jenerał-major, *Schenschine.*—Naczelnik kancelarji, radca honorowy *Siemiątkowski.* (176—1).

INSTYTUT WÓD MINERALNYCH

sztucznych, przy ulicy Długiej Nr 556, w ogrodzie pałacu W. Dückert od r. 1824 istniejący.

Ma zaszczyt zawiadomić WW. Panów Doktorów i prześwietną publiczność, iż używanie abonamentowe wód mineralnych w ogrodzie instytutowym rozpocznie się we Czwartek dnia 21 b. m. o godzinie 5 i pół rano i trwać będzie codziennie do godziny 9 i pół rano. — wejście główne od ogrodu Krasińskich. Wszystkie wody i kąpiele mineralne dotąd używane i nadal ciągle w zapasie utrzymywanemi będą, również jak i serwatka sposobem Reinert'ckim przyrządzona. Wszelkie zaś inne wody i kąpiele mineralne na zażądanie przysposobione zostaną. Osoby nie mogące używać wód mineralnych w ogrodzie instytutowym, znajdą jak dotąd, wszystkie wody i kąpiele mineralne, wodę sodową, Limonadę magneziową, gazową i oranżady musujące we wszystkich aptekach i wielu handlach warszawskich, i w większéj liczbie aptek i handli na prowincji i w cesarstwie. Wszystkie butelki są opatrzone firmą instytutu na szkle wyciśniętą i pieczęcią z obu stron korka. Zarządca instytutu, Teofil *Lesiński.* (Nr 179—1).
(Nr 2337). Warszawa d. 4 (16) Maja 1857 r.

Ogłoszenie o sprzedaży Dóbr

KIEŁPIENIEC i OBRYTTE

Z PRZYLEGŁOŚCIAMI.

Sprzedają się przez publiczną licytację w drodze działów powyższe dobra, do massy po ś. p. Michale Lefevre należące:

Sprzedaż odbędzie się w 2ch odzielnycu oddziałach t. j.:

ODDZIAŁ Iszy stanowią dobra Kiełpieniec w okręgu węgrowskim gubernji Lubelskiéj nad rzeką Bugiem położone, wraz z dobrami Obrytte po drugiéj stronie rzeki Bugu w okręgu Ostrołęckim gubernji Płockiej leżącemi, z prawem wieczystéj dzierżawy folwarku Nur, i trzema nieruchomosciami miejskiemi w m. Nurze, okręgu Ostrołęckim.

ODDZIAŁ IIgi oddzielnie licytować się mający, składa wieczysta dzierżawa folwarku Zaszków, przy powyższych dobrach i mieście Nurze położonęgo.

Ogół rozległości dóbr oddziału Igo, wynosi około 3945 dziesiatyn, w któréj jest lasów w połowie wysokopiennych, a w połowie niskopiennych zakonserwowanych dziesiatyn 1380, łąk gruntowych dziesiatyn 360, pastwisk oddzielnych nad Bużańskich dziesiatyn 435, resztę zaś zajmują grunta orne dworskie i włościańskie, budowle i t. p.

Zabudowania i pańszczyzna potrzebie gruntu odpowiadające. Lasy dóbr powyższych jak wyżéj powiedziano dziesiatyn 1380 wynoszące, przedstawiają nader znakomity interes handlowy ze względu na ich wartość i położenie, bowiem są przerznięte rzeką spławną Bugiem, nadto leżą tylko o dwie mile od budującéj się kolei Petersburgsko-Warszawskiéj. Licytacja tego działu rozpocznie się od summy rs. 85,447.

DOBRA ODDZIAŁU IIgo, wieczysta dzierżawa dóbr Daszków, mają rozległości przeszło dziesiatyn 450. Zabudowania folwarczne murowane, gospodarstwo dobrze urządzone bezpańszczyzniane. Licytacja tego działu rozpocznie się od summy rs. 13,544.

Powyższe wszystkie dobra odległe są od Warszawy mil 12, od Siedlec 8, od Kałuszyna 8, od Ostrowia drogi bitéj chaussée mil 3.

Sprzedaż odbywać się będzie przed delegowanym sędzią trybunału cywilnego w mieście powiatowem Siedlcach dnia 11 (23) Czerwca 1857 roku, o godzinie czwartéj z południa.

O bliższych szczegółach i warunkach licytacji poinformować się można u Augusta Trzetrzewińskiego adwokata sądu appellacyjnego w Warszawie pod Nr 471 Lit E. albo też u Bielawskiego i Chomiczewskiego patronów trybunału cywilnego w Siedlcach. (Nr 166—1).



Sto macior i dwieście skopów do sprzedania w Żdżanem między Chełmem i Krasnostawem. Wiadomość u właściciela na miejscu. (Nr 178—1).

DOBRA NIESUTYCZE

W gub. Mińskiéj, pow. Nowogródzkim położone, są do sprzedania. Dobra te są odległe o milę od Nowogródka, mil dwie od rzeki Niemna, 18 mil od m. Wilna. Składają się z trzech folwarków i czterech wsi zarobnych, posiadają dwa młyny wodne, 74 chat osady włościańskiéj, ludności mężkiéj w ogole dusz 266, rozległość gruntów w większéj części ziemi pszennéj wynosi włók 130 miary litewskiéj. Ktoby takowe życzył nabyć, może to uskutecznić za zgłoszeniem się do Regenta Biotła w Nowogródku, lub regenta Mocarskiego w Sejnach.—Wiadomość szczegółową o tychże dobrach można powziąść w Redakcji Kurjera Warszawskiego. (Nr 150—3).

PRZYJECHALI DO WARSZAWY

Bromirski Stan. ob. z Łażów nr 625, *Chomiczewski* Jan ob. z Siedlec nr 585, *Ciemniewski* Jan ob. z Borowic nr 584, *Dembowski* Wacław ob. z Rudy nr 625, *Gajewski* Maxy. ob. z Zajrzewa nr 625, *Hornowski* Leon porucz. z Żytomierza nr 556, *Hoffman* asesor koleg. z Petersburga nr 634, *Kucharski* Józef ob. z Kroczewa nr 570, *Lesiński* Ign. ob. z Borówna nr 643, *Lasocki* Stefan ob. z Ciekszyna nr 476, *Niesiołowski* Fran. obyw. z Szamowa nr 585, *Stojowski* Felicjan ob. z Kroczewa nr 570, *Wojczyński* Jan ob. ob. z Ławska nr 570, *Walewski* Konrad hr. z Jedlny nr 1345, *Kropiwnicka* Izabella żona radcy dworu z Wrocławia nr 1078, *Postawka* Walery ob. z Paryża nr 601, *Rulikowski* Ant. ob. z Austrji nr 414.

WYJECHALI Z WARSZAWY

Brzeziński Witold oby. do Bełżyc, *Brzozowski* Konrad ob. do Wylezina, *Dembowski* Teod. ob. do Tokar, *Goltz* Adam ob. do Puczyc, *Gosławski* Aleks. ob. do Goślina, *Linowski* Ant. ob. do Pieścideł, *Leduchowski* Józef hr. do Polinowa, *Myszkowski* Emmanuel ob. do Zapola, *Okęcki* Stan. ob. do Babska, *Tymowski* Kajetan ob. do Kobiel. *Wyczołkowski* Kazimierz ob. do Kałuszyna, *Zawadzki* Jan ob. do Postronny, *Chrapowiecki* Kazimierz pułkownik lejbgwardji do Niemiec. *Gedroic* Marja księżna do Częstochowy.

— W dniu wczorajszym przyjechało do Warszawy koleją żelazną osób 162, wyjechało 272.

— W dniu onegdajszym statkiem parowym *Narew* przypłynęło osób 23, a statkiem *Płock* osób 62, wczoraj statkiem *Narew* odpłynęło osób 27, a statkiem *Płock* osób 75.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

dnia 16 Maja 1857 roku.

Monety.		żądano Rs.	żądano kop.	płacone Rs.	płacone kop.
Pół-imperjały rossyjskie		—	—	5	18
Dukaty hollenderskie nowe ważne . .		—	—	—	—
Papiery.					
Obli. skar. (4%) za 100 rs. (oprócz kup.)		84	15	—	—
Bilety skarbu Królestwa Polskie. (4 8/25 %)		—	—	—	—
Listy zastawne białe II okresu (oprócz kuponu) (4%) . . za 100 złp.		—	—	—	—
Listy zastawne białe III okresu (oprócz kuponu) (4%) . . . za 15 rs.		14	57	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 zł. (oprócz kuponu) (4%)		—	—	—	—
Cert. banku na obl. cz. lit. A na 300 zł.		—	—	—	—
" " lit. B. na 200 zł. bez proc.		21	30	21	—
" " " procentowe (5%)		—	—	—	—
Dowody Kom. Centr. Likwid. za 100 zł.		—	—	—	—
Nowa rossyjska pożyczka z roku 1854 oprócz kuponu (5%)		103	3	—	—
" " " z roku 1855		105	3	—	—
Obligi Współki Żeglugi Parowéj w Królestwie Polskiem (5%) za rs. 750		—	—	740	—
Wexle z dnia 14 b. m.					
Berlin . . . . . . 100 Tal.	2 M.	93	30	—	—
" . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk . . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
" . . . . 100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg . . . . . . 300 BMk.	2 M.	142	20	—	—
Londyn . . . . . . 1 Ft. St.	3 M.	6	25	—	—
Moskwa . . . . . . 100 Rs.	k. t.	99	33	—	—
Petersburg . . . . . 100 Rs.	1 M.	99	75	—	—
" . . . . 100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż . . . . 300 Fran.	2 M.	74	70	—	—
" . . . . 300 Fran.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń . . . . . . 150 Zł. R.	2 M.	91	5	90	90
Wrocław . . . . . . 100 Tal.	2 M.	—	—	—	—

Wartość kuponu bieżącego od obl. skar. Rs. — kop. 51 1/9
od listów zastawnych kop. 24
od nowéj rossyjskiéj pożyczki Rs. — kop. 47 2/9

TEATR WIELKI. Dziś akt. opery: *Rigoletto.*—*Dwaj złodzieje.*

TEATR ROZMAITOSCI. Dziś: *Pan Franciszek.*—*Opieka wojskawa.*—Jutro: .....

Codziennie **w Dolinie Szwajcarskiéj** KONCERT orkiestry Lignickiéj, pod kierunkiem dyrektora **Bilse**. Początek o godzinie 5éj. Cena wnijścia kop. 15.

W drukarni J. Ungra. — Wolno drukować. — Warszawa dnia 5 (17) Maja 1857 r. — Starszy cenzor, *F. Sobieszczański.*